

TYTUŁ: Skąpiec **AUTOR:** Molier (właściwie Jean Baptiste Poquelin 1622-1673) **DATA PREMIERY:** 1668 r. **TYP UTWORU:** komedia **STRESZCZENIE:**

Głównym bohaterem utworu jest Harpagon człowiek niespotykany skąpy. Miał on córkę Elizę oraz syna Kleanta.

Eliza była zakochana w Walerym. Walery również ją kochał i młodzi planowali ślub, choć swój związek utrzymywali w tajemnicy przed Harpagonem. Początek ich znajomości wyglądał w ten sposób, że gdy Walery zakochał się w Elizie, zatrudnił się w domu Harpagona, ukrywając swoje pochodzenie. Dzięki temu mógł się codziennie widywać z ukochaną. Walery był rządcą w domu skąpca.

Siostrą Walerego była Marianna, w której zakochany był Kleant. Niestety dla młodzieńca, jego ojciec Harpagon, również upatrzył sobie Mariannę i chciał się z nią ożenić. Marianna była piękną i czułą kobietą. Z troską opiekowała się swą chorowitą matką, z którą mieszkała. Ojcem Marianny i Walerego był Anzelm, a właściwie Tomasz d'Alburci.

Istotna jest historia jego rodziny. Tomasz d'Alburci miał żonę, syna Walerego i córkę Mariannę. Szesnaście lat wcześniej zaginęli oni w katastrofie morskiej. Tomasz był zdruzgotany i myślał, że żona i dzieci nie żyją. Aby zapomnieć o wielkiej stracie przyjął imię Anzelm. Walery jednak ocalał, lecz zgubił się i żył sam. Ponadto myślał, że ojciec nie żyje, więc nawet go nie poszukiwał. Marianna wraz z matką trafiły do niewoli. Korsarze przetrzymywali je przez dziesięć lat. Po uwolnieniu kobiety trafiły do Neapolu, lecz nie odnalazły ojca i brata.

Akt I

W początkowej części komedii Eliza spotkała się z ukochanym Walerym. Dziewczyna wyraziła swe obawy, że ojciec nie zaakceptuje ich uczucia, a już na pewno nie wyłoży pieniędzy na organizację ślubu, gdyż był tak skąpy. Walery poradził jej, aby poszukała sprzymierzeńca w swym bracie, Kleancie. Eliza

spotkała się więc z bratem, który wyznał jej, że kocha Mariannę. Młodzieniec poprosił siostrę, aby ta wybrała u ojca, co sądzi o jego związku.

Tymczasem Harpagon przeszukiwał Strzałkę, który był sługą Kleanta. Bał się, że ten coś wynosi. Ponadto uważał, że Strzałka go szpieguje, aby wybać gdzie ukrył pieniądze. Gdy okazało się, że sługa nic przy sobie nie ma, Harpagon kazał mu się wynosić. Następnie mówił do siebie:

“Mimo to nie wiem, czy dobrze uczyniłem zakupując w ogrodzie dziesięć tysięcy talarów, które mi wczoraj oddano. Dziesięć tysięcy talarów w złocie to suma dosyć...”

Przerwał w momencie, gdy zauważył, że są z nim Eliza i Kleant. Bał się, że dzieci usłyszały o skrytce, więc zaczął badać co usłyszały. Ponadto wmawiał im, że tylko głośno sobie marzył, że fajnie byłoby mieć 10 tys. talarów. Syn jednak odparł, że wszyscy wiedzą, że jest on bogaty, co rozżłościło ojca. Skąpiec uważał, że Kleant wydaje duże sumy pieniędzy co nie było prawdą. Ponadto oskarżył go o kradzież, bo skąd niby miałby mieć fundusze na piękne stroje. Kleant jednak dobrze grał w karty i wydawał to co sam zarobił z gry.

Następnie Harpagon ogłosił dzieciom, że zamierza ożenić się z Marianną. Słyszac to Kleant omal nie zemdłał. Następnie powiedział córce:

“Co do Kleanta przeznaczam dlań pewną wdowę, o której mi właśnie mówiono dziś rano; ciebie wydam za pana Anzelma. (...) jest to człowiek dojrzały, rozsądny i doświadczony; nie ma więcej nad pięćdziesiąt lat i słynie ze swoich dostatków.”

Ślub Elizy i Anzelma miał się odbyć jeszcze tego samego wieczoru. Córka jednak stanowczo odmówiła wyjścia za niego. Skąpiec postanowił spytać o zdanie przechodzącego obok Walerego. Ten nie wiedząc o czym mowa, powiedział, że Harpagon jako wcielenie rozsądku, na pewno ma rację. Gdy jednak zrozumiał

o co chodzi, zaczął ze swym panem spór na argumenty.

Harpagon nie chciał go jednak słuchać, gdyż dla niego argumentem nie do odparcia było to, że Anzelm chciał poślubić Elizę bez posagu. Skąpiec nie musiałby więc kompletnie nic inwestować w córkę.

Słyszac, że na ogrodzie zaczął szczekać pies, Harpagon wyszedł sprawdzić, czy przypadkiem ktoś nie chce odnaleźć jego skarbu. Walery poradził ukochanej, aby udawała chorobę, aby zyskać na czasie.

Akt II

Kleant potrzebował pieniędzy, więc posłał swojego sługę, Strzałkę, aby wybrał oferty u lichwiarzy. Rozmawiał on z jakimś Simonem, który reprezentował lichwiarza, który nie chciał wyjawić swej tożsamości. Otrzymał ofertę pożyczki 15 tys. franków na bardzo wysoki procent oraz z zaznaczeniem, że jedynie 12 tys. zostanie wypłacone w gotówce, a reszta w jakiś niepotrzebnych rupieciach. Kleant, nie mając innego wyjścia, przystał na te warunki.

Podczas spotkania na mieście okazało się, że owym lichwiarzem był Harpagon. Obaj byli zaskoczeni i zaczęli się kłócić. Harpagon krzyczał:

„Jak to obwiesiu! To ty się puszczasz na takie niecne sposoby?”

Kleant odpowiedział: „Jak to, ojcie! To ty się plugawisz tak haniebnym rzemiosłem?”

Ojciec podsumował to słowami:

“Swoją drogą, rad jestem z tego spotkania; to dla mnie przestroga, abym bardziej niż kiedy miał oko na jego czynności.”

Następnie Harpagon spotkał się z Frozyną, która chciała zarobić na zeswatańiu go z Marianną. Skąpiec od razu zapytał o posag dziewczyny, lecz Frozyna próbowała go zbyć ogólnikami. Marianna miała się pojawić na ślubie Elizy z Anzelmem, co ucieszyło Harpagona. Ponadto swatka wmawiała

mu, że Mariannie podobają się mężczyźni powyżej sześćdziesiątki. Skończyła pytaniem o zapłatę, lecz skąpy Francuz to zignorował. Kobieta miała nadzieję, że może uda jej się coś wyciągnąć od matki Marianny.

Akt III

W tej części utworu zostaje ukazane zostaje ogromne skąpstwo Harpagona. Trwały przygotowania do wizyty Marianny. Gospodarz wydawał służbie polecenia. Pani Claude miała wycierać kurze, ale nie zbyt mocno, aby nie zniszczyć mebli.

Żdziebłko i Szczygiełek byli odpowiedzialni za płukanie szklanek i nalewanie wina. Skąpiec rozkazał im dolewać wina jedynie w sytuacji, gdy dany gość upomni się kilkukrotnie. Ponadto polecił, aby rozcieńczyć wino wodą. Elizie polecił pilnowanie zastawy, tak by nic nie zginęło.

Aby zaoszczędzić Jakub pełnił w domu dwie funkcje: był stangretem (a więc powoził końmi) oraz kucharzem. Skąpiec w rozmowie z nim, sugerował, aby gotował on tak, aby goście się najedli, ale on nic nie wydał:

“Najlepiej dać coś takiego, czego nie można dużo jeść i co zaraz syć: ot, potrawkę baranią dobrze tłustą, do tego ciasta nadziewanego kasztanami. To zapycha.”

Propozycje Jakuba, nie odpowiadały Harpagonowi, więc wtrącił się Walery i oświadczył, że to on przygotuje menu, tak aby było tanie i syte.

Skąpiec zażyczył sobie, aby Jakub zaprzągnął konie, gdyż planował po kolacji jechać z Marianną na targ. Jakub odmówił, śmiejąc się, że konie są tak chude, że padną od pierwszego uderzenia batem. Sprawę postanowił załatwić Walery.

W końcu nadeszła Marianna z Frozyną. Młoda dziewczyna przyznała swatce, że wołałaby poślubić syna Harpagona. Ta jednak cynicznie pocieszała ją, że szybko zostanie młodą wdową i będzie mogła poślubić kogo zechce.

Gdy spotkały skąpca, Marianna na boku stwierdziła, że jest on wstrętny. Kobiety przywitały się też z Elizą i Kleantem. Między wierszami można było wyczuć, że Kleant i Marianna mają się ku sobie. Harpagon nie był zachwycony i przerwał synowi.

Gdy zebrani mieli już jechać na jarmark, Kleant kazał w imieniu ojca przynieść: „parę kosztów chińskiej pomarańczy, daktyli i konfitur”

Skąpiec nie posiadał się z radości. Już miał nadzieję, że goście wyjadą nic nie jedząc. Syn dobił go w momencie, gdy zdjął mu z palca pierścionek z diamentem i w jego imieniu wręczył go Mariannie. Dziewczyna nie chciała przyjąć tak drogiego prezentu, lecz po namowach, uległa.

Wtedy do pokoju wszedł Żdziebłko i poinformował, że nie mogą jechać, gdyż konie nie są podkute. Skąpiec kazał zabrać je do kowala. A tymczasem Kleant zabrał panny do ogrodu na poczęstunek. Harpagon wziął Walerego na stronę i kazał ratować co się da.

Akt IV

W ogrodzie Kleant i Marianna poprosili Frozynę o pomoc w odkręceniu tego ślubu. Ta zaś wpadła na genialny pomysł. Uznała, że aby do ślubu nie doszło, to Harpagon musi zmienić zdanie. Wymyśliła, że trzeba mu podsunąć jakąś kobietę, która będzie udawała bardzo bogatą hrabinę poszukującą męża. Jako że skąpiec lubił złoto, powinien chwycić taki haczyk.

Wszyscy przystają na ten plan. Na odchodnym Kleant pocałował Mariannę w rękę, co zauważył nadchodzący właśnie Harpagon. Zaczął on się domyślać, że młodzi się znają i mają jakąś tajemnicę. Kleant został w domu, a skąpiec z kobietami pojechali na jarmark.

Po powrocie ojciec wypyttywał Kleanta, co łączy go z Marianną. Młodzieniec właśnie Harpagon. Zaczął on się domyślać, że młodzi się znają i mają jakąś tajemnicę. Kleant został w domu, a skąpiec z kobietami pojechali na jarmark.

Wściekły Harpagon wyszedł do ogrodu.

Do pokoju wszedł Strzałka i pokazał Kleantowi szkatułkę z pieniędzmi. Okazało się, że odnalazł zakopany w ogrodzie skarb Harpagona.

Skąpiec był zdruzgotany taką stratą. Podejrzewał wszystkich i groził, że wezwie policję. W komiczny sposób przemawiał do utraconego złota, jak do ukochanej. Odgrażał się, że jeśli zguba się nie znajdzie to się powiesi.

Akt V

Harpagon wezwał policję. Komisarz przesłuchiwał Jakuba, który zważył winę na Walerego, gdyż za nim nie przepadał. Skąpiec spotkał się więc z Walerym i zarzucił mu kradzież. Jednak młodzieniec opatrnie zinterpretował jego słowa i myślał, że mowa jest o Elizie. Przyznał się do swych uczuć wobec córki swego pana oraz planów poślubienia jej. Harpagon straszył, że zemści się na nim, a córkę wyśle do klasztoru.

Rozmowę przerwało nadejście Anzelma. Walery przedstawił się gościowi i powiedział, że jest synem Tomasza d'Alburci - i miał na to dowody w postaci rubinowej pieczęci ojca oraz agatowej bransolety, którą niegdyś dostał od matki.

Słyszając to, Marianna poznała w nim swego brata i wyznała, że również jest córką Tomasza. Wtedy odezwał się Anzelm i oznajmił, że on jest ich ojcem. Tak niespotykane wydarzenie nie robi wrażenia na Harpagonie. Kleant obiecał więc ojcu, że odda mu pieniądze, gdy ten wyrazi zgodę na ślub z Marianną. Skąpiec zgodził się dopiero, gdy Anzelm oświadczył, iż pokryje koszty obydwu wesel swoich dzieci: Marianny i Walerego. Obiecał też kupić Harpagonowi nowy strój na tę uroczystość oraz opłacić komisarza, który prowadził śledztwo. Szczęśliwie pojednana rodzina Anzelma poszła do matki, aby przekazać jej dobrą nowinę. Harpagon również szczęśliwy, pogłaskał swoją szkatułkę.

PLAN WYDARZEŃ:

1. Rozmowa Elizy i Walerego – skrywana miłość zakochanych.

2. Zwierzenia Kleanta – miłość do Marianny.

3. Skarb Harpagona – dziesięć tysięcy franków zakopane w ogrodzie.

4. Matrymonialne plany Harpagona (zamiar poślubienia Marianny) i rozpacz Kleanta.

5. Zapowiedź ślubu Elizy z Anzelem – sprzeciw przyszłej żony.

6. Harpagon tajemniczym lichwiarzem!

7. Wizyta swatki Frozyny u Harpagona - zaproszenie na wieczorną uroczystość zaślubin dla Marianny.

8. Przygotowania (skąpe!) do uroczystej kolacji.

9. Przybycie Marianny do domu Harpagona – tajemnicze rozmowy z synem narzeczonego.

10. Trudna rozmowa Kleanta z ojcem – kłótnia o Mariannę.

11. Kradzież skarbu Harpagona.

12. Wezwanie komisarza i przesłuchania.

13. Oskarżenie Walerego.

14. Przybycie Anzelma - rodzina d'Alburcich odnaleziona.

15. Wymiana między synem a ojcem – skarb za Mariannę. Zapowiedź podwójnego ślubu.

CHARAKTERYSTYKA HARPAGONA:

Główny bohater komedii Moliera to Harpagon – ponad sześćdziesięcioletni wdowiec, ojciec dwójki dorosłych już dzieci: Elizy i Kleanta. O wyglądzie tej postaci wiemy sporo z relacji Frozyny (swatki) oraz Marianny (narzeczonej). Jest to mężczyzna brzydki, jego pomarszczoną twarz zdobią okulary i broda. Z racji wieku czasem trapi go astma. Swoją powierzchownością u narzeczonej budzi zdziwienie graniczące z obrzydzeniem.

Znaczenie imienia Harpagona (imię to pochodzi z języka greckiego i oznacza człowieka drapieżnego, z

zakrzywionymi palcami) doskonale koresponduje z jego charakterem. Bohater właściwie we wszystkich scenach utworu występuje wzburzony bądź podniecony. Ten stan uzyskuje u niego poziom najwyraźniejszy, gdy idzie o pieniądze – a trzeba przyznać, że wszystkie sprawy Harpagona są związane z pieniędzmi. Znamienne są słowa Strzałki opisujące tego bezwzględnego skąpca:

To istny kamień, granit; gdyby człowiek konał w jego oczach, on nie drgnąłby nawet. Słowem, pieniądze kocha więcej niż honor, cześć i cnotę. Żądać od niego pieniędzy, znaczy przyprawiać go o konwulsję; ugodzić w śmiertelne miejsce, przeszyć mu serce, wydzierać wnętrzności.

Pieniądze są dla niego najważniejsze, to one stają się głównym argumentem przy podejmowaniu wszystkich decyzji, nawet tak istotnych jak małżeństwo własnych dzieci. Kiedy zostaje ukradziony jego skarb, skąpiec wpada w nieopanowaną rozpacz, w potoku słów mówi o swoim złocie z takim dramatyzmem i tęsknotą, jak niejeden poeta o utraconej kochance. Możliwość nieodzyskania pieniędzy przyprawia go o chwilowe szaleństwo – sam siebie oskarża o kradzież. Skąpstwo Harpagona widoczne jest w całej komedii, ujawnia się w najdrobniejszych szczegółach, w najbardziej zaskakujących sytuacjach – żeby wspomnieć choćby jego rozkaz niewycierania mebli zbyt mocno, żeby się przypadkiem przy tym nie zniszczyły.

Już w pierwszych scenach komedii dowiadujemy się z ust dzieci Harpagona, że skąpstwo ojca zatruwa im życie. Kleant przyznaje się siostrze:

Toż dziś, aby się utrzymać, muszę wręcz zadłużać się na wszystkie strony; jestem, jak ty zresztą, zniewolony uciekać się do łaski kupców, aby po prostu ubrać się przyzwoicie.

Rodzeństwo przeczuwa, że ojciec będzie stawał na drodze ich małżeńskiego szczęścia właśnie z powodu pieniędzy. Przypomnijmy sobie, że Harpagon w końcu

godzi się na ich wybranków tylko dlatego, że Anzelm nie żąda posagu i obiecuje pokryć wszystkie ślubne koszty. Twierdzenie, że Harpagon jest złym ojcem, nie jest do końca prawdziwe. Oczywiście nie grzeszy czułością ani zrozumieniem w relacjach ze swoim potomstwem, ale zauważmy, że stary skąpiec ze swojego punktu widzenia (wcale nie takiego bezwzględnego jak na ówczesną rzeczywistość) podejmuje decyzje korzystne – finansowo! - dla Kleanta i Elizy.

Do ludzkich rysów osobowości Harpagona należy jego uczucie do Marianny - przecież do pewnego stopnia zależy mu na tej ślicznej i skromnej dziewczynie. Ponadto skąpiec okazuje się bardzo podatny na pochlebstwa – przypomnijmy scenę w której Frozyna wmawia starcowi, że wygląda na dwudziestolatka. Ale ani miłosne uczucie, ani tym bardziej pochlebstwo nie jest w stanie przewyciężyć w nim nieposkromionej pasji pomnażania pieniędzy.

Skąpstwo Harpagona może budzić w czytelniku dwojakiego rodzaju uczucia. Z jednej strony widzimy człowieka bezwzględnego (bogactwo zdobywa m.in. dzięki haniebnej lichwie), godnego pogardy, z drugiej starca opętanego przez niebezpieczną chorobę – miłość do pieniędzy, który w pewnym momencie zaczyna budzić litość. Spotkamy się w utworze nawet z jednym wyznaniem miłości skierowanym do skąpca – oto słowa sługi Jakuba:

Wściekłość mnie bierze; przykro mi codziennie słyszeć, co ludzie gadają o panu. Niech co chce będzie, ja i dla pana, mimo wszystko, mam serce: po moich koniach pan jest człowiekiem, którego kocham najwięcej na świecie.

KLEANT to syn Harpagona. Zakochany w Mariannie, okazuje się być człowiekiem obdarzonym czułym sercem i giętkim językiem, który pozwala mu wyrażać najszybsze uczucia. Młodzieniec przyzwyczajony do życia w domu, w którym każdy grosz wydziela skąpy ojciec, odnajduje największą

radość w pomaganiu ukochanej i jej chorej matce, co ze wzruszeniem wyznaje siostrze:

Czy ty pojmujesz, siostrzo, co to za szczęście móc się przyczynić do poprawienia losu osoby, którą się kocha? Zręcznie udzielić nieznacznej pomocy skromnym potrzebom znacznej rodziny! Zrozumiemy, jak bolesnym jest uczucie, że wskutek skąpstwa ojca niepodobieństwem jest dla mnie kosztować tej słodkiej i złożyć ukochanej w całej pełni świadekstwo mej miłości.

Miłość do Marianny sprawia, że Kleant staje się nieustępliwym rywalem własnego ojca. Sprytny, zaradny, zdolny do poświęceń, mimo wielu przeciwności nie poddaje się w swych staraniach o rękę ukochanej, którą ostatecznie udaje mu się zdobyć. Dość wybuchowy w rozmowach z ojcem, nie boi się wyrażać swojego zdania, jednocześnie próbując nie zaogniać konfliktu. Nie obce są mu wyrazy szacunku i posłuszeństwa wobec ojca, jednak, gdy nie widzi już innego wyjścia, posuwa się nawet do szantażu. Wchodzi dzięki pomocy wiernego sługi (Strzałki) w posiadanie szkatułki (wielkiego skarbu Harpagona) i czyni z niej kartę przetargową – szkatuła za narzeczoną. Sposób niezbyt chlubny, ale w starciu ze skąpym ojcem jedyny skuteczny.

MARIANNA – córka Anzelma, kobieta piękna i czuła. Wytrwale zajmuje się chorą matką. Zakochana w Kleancie nie wykazuje większej inicjatywy w dążeniach miłosnych. Postać raczej bierna, posłusznie poddaje się woli matki. Najpiękniejszą jej charakterystykę wypowiada Kleant w rozmowie z siostrą:

Młoda osoba, która od niedawna mieszka w tej dzielnicy. Zda się niebo samo stworzyło ją po to, aby natchnęła miłością każdego, kto się do niej zbliży. Na świecie nie może istnieć nic powabniejszego; wyznaję, iż straciłem zmysły od pierwszej chwili, kiedy ją ujrzałem. Nazywa się Marianna; mieszka z pocziwą matką, która prawie ciągle jest chora i do której przywiązana jest w

sposób wprost niewiarygodny. Pielęgnuje ją, tuli i pociesza z czułością, która by jej zruszyła do głębi. Wszystko, co czyni, tchnie jakimś niewymownym wdziękiem; w każdym postępku mieszczą się tysiące powabów, słodczy pełna uroku, pociągająca dobroć, uczciwość bez zmyś (...)

Jakby przebudzenie posłusznej Marianny następuje w momencie przybycia do domu Harpagona, kiedy dowiaduje się, że jej mężem ma zostać ojciec tajemniczego młodzieńca, ku któremu skłania się jej serce, włącza się w spisek mający na celu zmianę zamiarów matrymonialnych Harpagona.

ELIZA – córka Harpagona – to postać niezbyt wyrazista. Jedyne, w czym wykazała się własną inicjatywą to potajemny związek z Walerym, który zresztą powoduje w niej serię lęków. Jest dobrą i współczującą siostrą. Podobnie jak w Kleanta, tak i w nią dotkliwie uderza uciążliwe skąpstwo ojca. W scenie, w której próbuje przeciwstawić się Harpagonowi, nie wykazuje się specjalnym poletem, z kretesem przegrywa wojnę na słowa. W dalszych wypadkach nie odgrywa już znaczącej roli.

WALERY - syn Anzelma, to młódzian odważny, sprytny i zdeterminowany w swym działaniu przez uczucie, jakim darzy Elizę. Mężczyzna by zdobyć przychyłność ojca ukochanej zatrudnia się u niego jako zarządca, schlebia mu, popiera jego wszystkie – nawet najbardziej absurdalne – decyzje. Posuwa się do tego, że mając rozstrzygnąć spór między ukochaną a jej ojcem, popiera decyzję Harpagona o wydaniu córki za Anzelma. Cechuje się dużą przytomnością umysłu – doskonale zdaje sobie sprawę, że tylko oszustwem i podstępem może coś wygrać z Harpagonem - oraz dumą wypływającą z jego pochodzenia – jest synem zmarłego w jego przekonaniu Tomasza d'Alburci (w rzeczywistości ojciec żyje, pojawia się w ostatnim akcie jako Anzelm).

JAKUB - wierny, ale niepokorny sługa Harpagona. W domu skąpca pełni podwójną funkcję – kucharza i woźnicy. Jakub to jedna z najbardziej komicznych postaci utworu Moliera. W scenie, w której pełni funkcję rozjemcy między synem a ojcem, wszystko płacze, doprowadzając w końcu do zaognienia konfliktu - trudno stwierdzić, czy robi to z głupoty, czy po prostu bawi się sytuacją. Nie spełnia posłusznie wszystkich poleceń pracodawcy, zamiast tego próbuje mu wymyślić, że jego wymagania są niedorzeczne. Często wyraża swoje zdanie, co z reguły kończy się dla niego tragicznie. Cechuje go również mściwość (zemsta na Walerym). Niezależnie od wszystkiego jest to postać sympatyczna, mimo dwuznaczności jej czynów nie budząca oburzenia u czytelnika.

ANZELM - właściwie Tomasz d'Alburci. Postać ta pojawia się dopiero w ostatnim akcie (wtedy też okazuje się, że jest ojcem Walerego i Marianny) - jest to jednak niezwykle istotny punkt w drodze do szczęśliwego zakończenia. Anzelm jako ojciec to całkowite przeciwieństwo Harpagona – dla szlachetnego Neapolitańczyka najważniejsze jest szczęście osobiste dzieci. Nie szczędzi pieniędzy, aby pomóc swojemu potomstwu - wykazuje się niezwykłą hojnością, zgadzając się na wszystkie żądania Harpagona.

FROZYNA o swoim zawodzie mówi tak:

„pośredniczę w interesach, oddaję ludziom przysługi i korzystam, jak mogę, ze swoich talencików”.

W historii o skąpcu występuje w roli swatki. Aby związek starego skąpca z śliczną Marianną doszedł do skutku, stosuje wątpliwe moralnie sposoby perswazji i zachęty. Można powiedzieć, że kłamstwo jest jej głównym narzędziem pracy – oszukuje narzeczonego w kwestii uczuć i upodobań wybranki jego serca, wmawia starcowi, że Marianna uwielbia mężczyzn w podeszłym wieku, a gardzi

młódzianami. Frozyna ma w sobie wystarczająco dużo beczelności i daru przekonywania, by wmówić skąpcowi, że jego kaszel i zmarszczki są atrakcyjne dla młodej dziewczyny.

Podobnie jak dla Harpagona (tyle że na mniejszą skalę) najważniejszą wartością są dla Frozyny pieniądze. Swata skąpca i Mariannę tylko dlatego, że widzi w tym dobry interes dla siebie. Jednak zgodnie z przepowiednią Strzałki bardzo się zawodzi na hojności skąpca, który okazuje się głuchy na czynione przez nią aluzje. W rozmowie ze Strzałką ujawnia się kolejna ważna cecha Frozyny, kobieta jest bardzo pewna siebie i swoich zdolności. Kiedy dochodzi do przekonania, że nie wytłudzi od skąpca żadnych pieniędzy, najpierw rzuca za jego plecami garść przekleństw, po czym kieruje swoje myśli w stronę matki Marianny, od której również oczekuje zapłaty:

Niechże cię febra ściśnie, ty stary psie, brudasie diabelski! Kutwa udawał głuchego na wszystkie przymówki; ba, nie trzeba jeszcze dawać za wygraną; na wszelki wypadek, umiałam sobie z drugiej strony zapewnić sowitą zapłatę

Jak widać swatka posługuje się niewybrednym słownictwem – choć w sytuacjach oficjalnych potrafi się zachować elegancko i stosownie. Kobieta ostatecznie, dowiedziawszy się o miłości Marianny i Kleanta, próbuje pomóc zakochanym. Frozyna cechuje się przede wszystkim sprytem, „obrotnością i głową na karku”. Boy-Zeleński rozpoznaje w niej typową intrygantkę z dawnej włoskiej komedii.

CZAS I MIEJSCE AKCJI:

Jak to zwykle bywa w przypadku molierowskich komedii, czas i miejsce akcji „Skąpca” nie są bliżej określone. Właściwie poza zwięzłą informacją, że „Rzecz dzieje się w Paryżu, w domu Harpagona”, nic więcej na ten temat nie wiadomo. Można przypuszczać, że sztuka została stworzona jako utwór współczesny, a

więc jej akcja ma miejsce w drugiej połowie XVII wieku.

Molier celowo umieścił wydarzenia w bliżej nieokreślonym czasie, by jeszcze bardziej podkreślić to, co w „Skąpcu” najważniejsze, czyli postaci oraz główny problem dzieła. Dzięki temu, że nie wiemy kiedy dokładnie toczyła się akcja, nie odczytujemy utworu jako próby odzwierciedlenia określonych uwarunkowań historyczno-społecznych, ale ponadczasowego i uniwersalnego przesłania. W zasadzie, akcja „Skąpca” mogłaby się rozgrywać w II wieku przed naszą erą, czyli wtedy, gdy żył i tworzył Plaut – autor niedokończonych komedii „Aulularia”, będącej inspiracją dla Moliera.

Również poza informacją, że akcja toczy się w Paryżu, w domu Harpagona, nie wiemy dokładnie, gdzie on się znajduje, przy jakiej ulicy, w jakiej dzielnicy. Autor nie opisuje tego miejsca w sposób, który pozwalałby chociażby na podejrzenie, o jaką część miasta chodzi. Poza tym czytelnik nie dowiaduje się także, o statusie społecznym Harpagona, przez co trudno się domyślać, jak może wyglądać jego dom. Z pewnością można jednak przypuszczać, że przez skąpstwo głównego bohatera, wystrój wnętrza jest bardzo skromny, a meble są bardzo stare i podniszczone.

KOMIZM W SKĄPCU

Komedie Molierowskie to w pierwszym rzędzie komedie charakterów, a więc ich komizm opiera się na specyficznie ukształtowanych typach bohaterów, intryga natomiast pełni tu rolę tła. Bohaterowie posiadają rysy wyjątkowe, często przerysowane – to dotyczy szczególnie postaci pierwszoplanowych.

W Skąpcu najważniejszą postacią jest Harpagon ze swoim zamiłowaniem do gromadzenia pieniędzy, to jego skąpstwo staje się najważniejszym źródłem komizmu w sztuce. Trzeba zaznaczyć, że nie chodzi tu wyłącznie o żarty z tej przywary ludzkiego charakteru (te usłyszymy w sztuce głównie z ust służby,

dla dzieci Harpagona oraz Walerego i Marianny skąpstwo ojca to raczej przyczyna nieśczęść). O wiele ważniejsze są tutaj same wypowiedzi Harpagona umieszczone w odpowiednim kontekście, to one demaskują jego prawdziwe oblicze – ukazując go jako człowieka zdominowanego przez pieniądze. Śmiech wywołują u widza/czytelnika drobne wypowiedzi, jak na przykład ta, kiedy Harpagon okazuje troskę o syna:

Kleant: Słabo mi się jakoś zrobiło. Pozwól mi odejść, ojciec.

Harpagon: To minie. Idź prędko do kuchni i wypij dużą szklankę czystej wody.

Jak widać, hojność Harpagona nie zna granic! Szczególnie zabawna jest tu ta „duża szklanka”, która ma być tu wykładnikiem ojcowskiego poświęcenia. W innym miejscu śmiech wywołuje dobroćliwość, z jaką Harpagon rozkazuje córce wyjść za mąż za Anzelma. Starzec przedrzeźnia się z Elizą, naśladując jej wypowiedzi. Ważną rolę w tej scenie pełni gest (wzajemne ukłony ojca i córki), również pracujący na komiczny wydźwięk sytuacji. Innym sposobem na wywołanie wśród publiczności śmiechu okazuje się połączenie dramatyizmu wypowiedzi z błahym tematem: kiedy Harpagon dowiaduje się, że ktoś ukradł jego skarb, rozpoczyna monolog pełen rozpaczliwych wykrzykników i wzniosłych apostrof.

Jednak do najzabawniejszych scen należą te oparte na nieporozumieniu, jak wtedy, gdy Harpagon rozmawia z Walerym, nie zdając sobie sprawy, że jeden mówi o szkatule, a drugi o Elizie, co wyjaśnia się dopiero na końcu. Podobny acz krótszy dialog prowadzi Harpagon z Kleantem, kiedy pogodzeni przez Jakuba, przepraszają się i dziękują sobie, by na koniec ze zdziwieniem i wściekłością odkryć, że padli ofiarą oszustwa.

Wiele zamieszania i śmiechu wprowadza do utworu służba, szczególnie Strzałka i Jakub. Postaci te mogą sobie pozwolić na więcej z racji niższego stanu społecznego,

przypisane zostają im: przebiegłość, zadziorność, bezczelność, głupota, wszystko to, co samo w sobie stanowi powód do śmiechu. Trzeba przyznać, że w sztuce Moliera komizm wiąże się bardziej z postaciami męskimi niż żeńskimi (wyjątek stanowi tu Frozyna). Może dlatego, że to Kleant i Walery są bezpośrednimi inicjatorami podstępnej walki z Harpagonem i to oni toczą z nim najzacieklejsze rozmowy. Obaj panowie mają szczególną zdolność do tworzenia swego teatru przed Harpagonem. Walery udaje skąpego, by przypodobać się przyszłemu teściowi. Kleant z kolei próbuje przedstawić ojca jako człowieka hojnego (scena wręczania pierścienia Mariannie), czym ostatecznie doprowadza go do szału.

Jak widać cały komizm Skąpca rozpoczyna się i kończy na Harpagonie, to sceny z jego udziałem są najzabawniejsze. Można powiedzieć, że śmiech ten jest gorzki, bo często jego powodem staje się ludzki dramat, ale o wiele bardziej chyba pasuje tu sąd Boya-Żeleńskiego, który z takim zamiłowaniem tłumaczył sztuki Moliera:

"Molier to wybuch pełnego, zdrowego śmiechu, to ten jedyny w świecie śmiech francuski, twórczy, dobroczynny, ludzki, to ów śmiech Rabelais'go, ale ujęty w karby, poddany surowej dyscyplinie sceny, poruszający, niby potężny motor, całym światem żywych postaci. Cały śmiech, jaki dźwięczy w późniejszym teatrze francuskim, jest echem śmiechu Moliera. Śmiech ten płynie z podłoża rozumu i służy celom rozumu, jest jego najużyteczniejszą i najsprawniejszą bronią. Komizm Moliera, jak inne jego właściwości, cechuje prawda i głębia. (Tadeusz Boy-Żeleński, Szkice o literaturze francuskiej, t. 1, s. 220-221"

Kto kogo okłamuje i jakie są tego skutki w „Skąpcu” Moliera?

Kłamstwo stanowi bardzo ważny element fabuły „Skąpca”. Każdy niemalże bohater posługuje się fałszem w grze o własne

szczęście. Dzieci Harpagona nie mówią mu o swoich związkach, obawiając się, że nie wyrazi on zgody na śluby. Wiedzieli, że ojciec nie zezwoli wypowiedzieć im sakramentalnego „tak”, ponieważ wybrańcy ich serc byli niezamożni. Kleant ukrywał przed rodzicem, że kocha się z wzajemnością w Mariannie, przez co doszło do sytuacji, w której to Harpagon zaczął starać się o rękę pięknej dziewczyny.

Jednak to nie dzieci, ale ich ojciec okazał się być największym kłamcą w utworze. Człowiek ten potajemnie udzielał pożyczek okolicznym mieszkańcom na niekorzystny dla nich procent, dzięki czemu jego majątek wciąż się rozrastał. Mimo to, wciąż pozostawał niezmiennie skąpy. O tym procederze nie wiedzieli nawet jego dzieci, ponieważ Harpagon widział w nich jedynie zagrożenie. Kiedy jego tajemnica wyszła na jaw, czyli został zdemaskowany przez Kleanta, doszło między nimi do zażartej kłótni.

Bohaterką, które kłamie dla odniesienia wymiernych korzyści majątkowych jest Frozyna. Pośredniczka w żywe oczy wmawia Harpagonowi, że młoda i piękna Marianna podkochuje się w nim. Sześćdziesięcioletni skąpiec, będąc łasym na komplementy daje się ponieść fantazji i zawierza całkowicie Frozynie. Kobieta w oczywisty sposób zniekształcała rzeczywistość, bezczelnie wpierając Harpagonowi, że jest dokładnie takim typem mężczyzny, za jakimi ogląda się piękna i młoda dziewczyna. Pośredniczka jest bardzo sprawną kłamczuchą, która potrafi bez mrugnięcia okiem mówić nieprawdę, by przypodobać się skąpcowi. Niewiele brakowało, a przez nią rozpadłby się związek Marianny i Kleanta.

Jednak największym kłamcą jest Harpagon, który przede wszystkim okłamuje samego siebie. Tytułowy bohater wmawia sobie, że osiągnie szczęście tylko wtedy, gdy odzyska skradzioną szkatułkę złota. Prawda jest jednak taka, że przez swoje doprowadzone do granic możliwości skąpstwo, nigdy

nie zazna spokoju, ponieważ wciąż będzie mu czegoś mało. Brak umiaru doprowadził go niemalże do obłądłu, ale on uważał, że do szczęścia nie potrzebuje niczego więcej, niż złoto.

„Skąpiec” w bardzo smutny sposób pokazuje, że kłamstwo nigdy nie prowadzi do niczego dobrego. Fałsz przeniknął do duszy Harpagona tak dalece, że czytelnik nie ma wątpliwości, iż niemożliwe będzie opamiętanie się głównego bohatera. Starzec zabrnął w swoich kłamstwach tak daleko, że nie było dla niego żadnego ratunku. W połączeniu ze straszliwym skąpstwem i zawiścią, nie pozwala to mieć jakiegokolwiek nadzieję, że coś w jego życiu zmieni się na lepsze.